



Relacje Iranu z Hezbollahem oraz Hamasem

Marcin Andrzej Piotrowski

Iran od ustanowienia w nim szyickiej teokracji w 1979 r. pozostaje kluczowym sponsorem wielu grup terrorystycznych z Bliskiego Wschodu. Libański Hezbollah jest obecnie najważniejszym sojusznikiem Iranu, gwarantującym jego interesy strategiczne w Lewancie. Choć Hamas i kilka innych grup palestyńskich znajdują się pod wpływem Iranu, nie są kontrolowane przez jego władze. Ataki terrorystyczne Hamasu z 7–8 października br. oraz napięcie na granicy libańsko-izraelskiej tworzą ryzyko aktywnego lub pośredniego wsparcia radykałów ze Strefy Gazy przez Iran, czego chcą uniknąć lub oddalić w czasie Izrael i USA.

Dwa ruchy radykalne – Hezbollah oraz Hamas – odgrywają odmienne role w polityce Iranu. Podejście tego państwa wynika z połączenia motywów prestiżowych i idei eksportu rewolucji, solidarności z innymi wyznawcami szyickiego islamu, hasel panislamskich, ambicji strategicznych i celów taktycznych. Relacje Iranu z obiema grupami cechują liczne zmiany oraz różne stopnie partnerstwa i zależności, wykraczające poza ich proste postrzeganie jako „sił zastępczych” (*proxy forces*). Iran jest głównym sponsorem Hamasu, ale strategicznym partnerem pozostaje niezmiennie tylko Hezbollah i to on stanowi [model dla innych proirańskich grup](#).

Iran a Hezbollah. Kierowana obecnie przez szejka Hasana Nasr Allaha libańska Partia Boga (Hezbollah) jest kluczowym partnerem regionalnym Iranu i odbiorcą 700 mln dol. rocznych dotacji. Cieszy się uznaniem libańskich szyitów i jest jedną z głównych [partii w tym podzielonym kraju](#). Od początku Hezbollah łączy silne więzi rodzinne z klerykami szyickimi w Iranie i Iraku (wieloetniczną rodziną Sadrów), ideowe – z rewolucjonistami irańskimi (np. założyciela partii Fadl Allaha) i organizacyjne – z Korpusem Strażników Rewolucji Islamskiej (KSRI). Iran uznaje libańską partię za największy sukces budowania wpływów wśród Arabów, tradycyjnie niechętnych Persom i szyitom. Część irańskich elit pozostaje też wdzięczna Libańczykom za udzielenie schronienia przed represjami szacha Rezy Pahlawiego. Rewolucyjny Iran odwrócił przy tym regionalną strategię

szacha, opartą na sojuszu z Izraelem przeciwko arabskim nacjonalistom. Porewolucyjny Iran lansuje też od lat swój wizerunek lidera rosnącej w siłę „Osi Oporu”, tworzonej z Syrią, licznymi milicjami szyickimi i palestyńskimi radykałami.

Hezbollah jest też grupą terrorystyczną. W latach 80. XX w. porwania cudzoziemców i samobójcze ataki na siły USA przekształciły jego tajne komórki w siatkę o zasięgu regionalnym i globalnym. Jej członkowie (Oddział 910) wyeliminowali też wielu libańskich polityków niechętnych Syrii i Iranowi. W ostatniej dekadzie siatka ta wznowiła ataki na Izraelczyków lub wspólnoty żydowskie poza Bliskim Wschodem, zleczone przez Iran w [odwecie za operacje Mossadu](#).

Hezbollah jest także zmotywowaną, zdyscyplinowaną i doświadczoną milicją, uzbrojeniem nieustępującą armii Libanu. W oddziałach Hezbollahu służy 20–30 tys. aktywnych członków i 20–25 tys. rezerwistów. Ich partyzanckie ataki wymusiły w 2000 r. wyjście armii Izraela z Libanu. Wojnę z 2006 r. z kolei propaganda partyjna prezentuje jako „pierwsze zwycięstwo armii arabskiej nad Izraelem”. Od tamtej pory Hezbollah rozbudował swój arsenał do 130–150 tys. rakiet oraz kilkuset dronów, pocisków balistycznych i przeciwokrętowych. Jego oddziały stały się też rdzeniem „międzynarodówki” ochotników broniących władz Syrii. Po śmierci gen. KSRI Kasema Solejmaniego (w wyniku ataku USA

w 2020 r.) autonomia decyzyjna Hezbollahu wobec Iranu i jego rola koordynująca w Syrii mogły nawet wzrosnąć.

Iran a Palestyna. Stałymi elementami strategii Iranu są walka z Izraelem i sabotowanie regionalnego procesu pokojowego. Władze Iranu twierdzą obecnie, że wspólnym celem „Osi Oporu” jest całkowita likwidacja Państwa Izrael – deklarując osiągnięcie go do 2040 r. Dogmaty rewolucji i cele Iranu w Palestynie wyraża też nazwa elitarnych jednostek KSRI – Siły Jerozolimy (Al-Kuds). Iran wykazał jednak dużą elastyczność w doborze palestyńskich partnerów. Ajatollah Ruhollah Chomejni utrzymywał dobre relacje z Jasirem Arafatem i wspierał finansowo jego świecką OWP. Równolegle jednak już w 1987 r. Strażnicy zainicjowali też tajne kontakty ze zwalczającym OWP terrorystą Abu Nidalem.

Po ustaleniach pokojowych z Oslo (1993–1995) Iran rozszerzył pomoc dla innych grup zwalczających Arafata i jego następcę w Fatahu Abu Mazina. Priorytetowymi partnerami KSRI stały się wtedy Palestyński Islamski Dżihad oraz Hamas (Islamski Ruch Oporu). Obie grupy powstały w wyniku rozłamów w palestyńskim Bractwie Muzułmańskim – jeszcze w 1979 i 1987 r., i zyskały popularność w Strefie Gazy podczas intifad (powstań) przeciwko okupującej ją armii Izraela. Atrakcyjność Hamasu dla Iranu rosła wraz z powtarzanymi atakami samobójczymi i raketowym na Izrael oraz po ucieczce sił Fatahu ze Strefy Gazy. Różnice wyznaniowe między palestyńskimi fundamentalistami sunnickimi a szyickim Iranem nie stanowiły praktycznie bariery, ponieważ obie strony mogą się odwoływać do haseł panislamskich.

Terroryzm Hamasu jest zbieżny z irańskimi celami wobec Izraela. Gaza otrzymuje ok. 100 mln dol. rocznych dotacji z Iranu. Hamas jest w uprzywilejowanej pozycji na tle Islamskiego Dżihadu, który przez kilka lat był odcięty od tych środków z powodu solidarności z syryjską opozycją. Wojna domowa w Syrii nie zakłóciła kontaktów Iranu z Hamasem, choć część jego liderów przeniosła się z Syrii do Kataru. Irańska pomoc dla Hamasu objęła też lekkie uzbrojenie, amunicję, rakiety i drony. Mimo rosnących zdolności konwencjonalnych i 15–20 tys. uzbrojonych członków Hamas nie jest jednak siłą porównywalną z Hezbollahem. Ograniczenia wojskowe Hamasu pokazały już starcia z izraelską armią w 2008, 2012, 2014 i 2021 r. Większość jego arsenału stanowią proste rakiety Kassam, zaś jego rakiety Grad były jak dotąd skutecznie [neutralizowane przez obronę Izraela](#).

Implikacje dla regionu. Istnieją trzy główne hipotezy dotyczące zakresu irańskiej pomocy dla [ataków Hamasu z 7–8 października](#). Według pierwszej Iran za pośrednictwem KSRI mógł istotnie pomóc w planowaniu i logistyce całego ataku. Zgodnie z drugą plan Hamasu był w ogólnym zarysie konsultowany tylko z dowódcami Korpusu i otoczeniem duchowego przywódcy Alego Chamenei bez wtajemniczenia rządu w Teheranie. Trzecia hipoteza zakłada opracowanie planu Hamasu w pełnej tajemnicy, bez żadnych konsultacji

z Iranem i Hezbollahem. Aktualnie ani USA, ani Izrael nie potwierdzają bezpośredniego zaangażowania Iranu, przypominając jednak o jego wieloletniej pomocy dla Hamasu.

Konflikt w Strefie Gazy może skutkować realizacją scenariusza dalszego wspierania Hamasu albo ostrożnością wynikającą z obaw Iranu o negatywne skutki niekontrolowanej eskalacji. Przy częstej [rozbieżności pierwszych deklaracji](#) z późniejszą [praktyką władz Iranu](#) trudno jest odtworzyć ich szczegółowe kalkulacje. Ocenę komplikuje fakt, że religijne władze Iranu podejmowały często błędne decyzje, zaś dowództwo KSRI realizowało wiele ryzykownych operacji w regionie. Strażnicy mogą więc uznać obecną sytuację za okazję dla szerszej wojny, która mogłaby przybliżyć zwycięstwo nad Izraelem. Mogą ponadto uważać, że skupienie Izraela na Strefie Gazy pozwala na otwarcie frontu wzdłuż jego północnych granic – nawet przy wysokich stratach w siłach proirańskich.

Za ostrożnym podejściem Iranu do perspektywy wojny w całym regionie może jednak przemawiać założenie jego władz, iż intensywne ataki raketowe z Libanu i Syrii sprowokowałyby zmasowany odwet Izraela i włączenie się sił USA. Wiązałyby się z tym problemy dla samego Hezbollahu, który jest uwikłany w Syrii z oddziałami liczącymi co najmniej 5 tys. bojowników. Syryjski reżim nie posiada obecnie dużych sił konwencjonalnych, w pełni zależąc od pomocy Iranu i Rosji. Równie niepewna może być przyszłość Hezbollahu w Libanie po kolejnej wojnie. Iran nie może też liczyć na obecny rząd Iraku, a nawet pełna mobilizacja niezdyktynowanych i rywalizujących sobą milicji irackich nie wzmocni go w warunkach wojny z Izraelem. Również arsenał raketowy i oddziały jemeńskiej milicji Hutich z racji oddalenia od Izraela i Libanu mogą nie mieć realnego wpływu na walki w Lewancie. Z tych względów Iran może być niechętny sprawdzeniu spójności politycznej i wartości wojskowej „Osi Oporu”. Chamenei może też brać pod uwagę negatywne skutki udziału Iranu w takiej wojnie, w tym przekreślenie możliwości dialogu z Arabią Saudyjską, USA i UE, a także [wzmocnienie nastrojów antyreżimowych młodych Irańczyków](#) (wśród których popularna jest niechęć do finansowania Hamasu i Hezbollahu).

Aczkolwiek istnieje realna groźba szybkiego i niekontrolowanego rozwoju wypadków na Bliskim Wschodzie, wymienione dylematy mogą sprzyjać ostrożności Iranu oraz akcjom niewymagającym zmasowanej odpowiedzi wojskowej USA. Iran i Hezbollah zapewne zaostrzą retorykę i dezinformację oraz nasilą incydenty z użyciem moździerzy, różnego typu rakiet i dronów wobec Izraela oraz sił USA w Syrii i Iraku. Władze Iranu mogą jednak czasowo pogodzić się z przegraną Hamasu w Strefie Gazy i udzielić schronienia jego członkom dla kontynuacji działalności terrorystycznej. Nie wydaje się natomiast, aby Chamenei z łatwością podjął [decyzje narażające Iran i Liban na odwet USA](#) oraz utratę w wojnie tak unikalnego i potrzebnego na przyszłość partnera, jakim jest Hezbollah.